



The Holy See

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA
do Konferencji Państw Stron Ramowej Konwencji
Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (COP 28)

Expo City, Dubaj, 2 grudnia 2023 r.

Panie Przewodniczący,
Panie Sekretarzu Generalny Narodów Zjednoczonych,
Dostojni Szefowie państw i rządów,
Panie i Panowie!

Niestety nie mogę być razem z wami, jak pragnąłem, ale jestem z wami, ponieważ czas przynagla. Jestem z wami, ponieważ teraz, jak nigdy dotąd, przyszłość każdego z nas zależy od terażniejszości jaką wybierzemy. Jestem z wami, ponieważ dewastacja stworzenia jest wykroczeniem przeciwko Bogu, nie tylko grzechem osobistym, ale strukturalnym, który spada na istoty ludzkie, zwłaszcza na najsłabszych, poważnym niebezpieczeństwem, które zagraża wszystkim i może wywołać konflikt między pokoleniami. Jestem z wami, ponieważ zmiany klimatyczne są „globalnym problemem społecznym, który jest ściśle związany z godnością ludzkiego życia” (Adhort. apost. *Laudate Deum*, 3). Jestem z wami, aby zadać pytanie, na które winniśmy odpowiedzieć teraz: czy działamy na rzecz kultury życia czy też śmierci? Proszę was z całego serca: wybierzmy życie, wybierzmy przyszłość! Wsłuchajmy się w jęki ziemi, usłyszmy krzyk ubogich, posłuchajmy jakie są nadzieje młodych i marzenia dzieci! Spoczywa na nas wielka odpowiedzialność: zapewnienie, aby nie odmówiono im przyszłości.

Powszechnie wiadomo, że zmiany klimatyczne, których doświadczamy, wynikają z globalnego ocieplenia, spowodowanego głównie wzrostem ilości gazów cieplarnianych w atmosferze, co z kolei jest spowodowane działalnością człowieka, która w ostatnich dziesięcioleciach stała się dla ekosystemu nie do uniesienia. Ambicja produkowania i posiadania przerodziła się w obsesję i

zaowocowała bezgraniczną chciwością, która uczyniła środowisko obiektem niepohamowanej eksploatacji. „Klimat oszalał” – brzmi jak ostrzeżenie, by powstrzymać to delirium wszechmocy. Powróćmy do pokornego i odważnego uznania naszej ograniczoności jako jedyne go sposobu, aby żyć w pełni.

Co jest przeszkodą na tej drodze? Podziały istniejące między nami. Ale świat cały połączony, taki jak nasz współczesny, nie może być niepołączony w tych, którzy nim rządzą, z międzynarodowymi negocjacjami, które „nie mogą znacząco postępować z powodu stanowiska krajów, które wyżej stawiają własne interesy narodowe niż globalne dobro wspólne” (Enc. *Laudato si'*, 169). Jesteśmy świadkami sztywnych, jeśli nie nieugiętych stanowisk, które mają tendencję do ochrony przychodów własnych i swoich firm, czasami usprawiedliwiając się tym, co inni uczynili w przeszłości, z okresowym przerzucaniem odpowiedzialności. Ale zadanie, do którego jesteśmy dziś wezwani, nie dotyczy wczoraj, ale dotyczy jutra; jutra, które, czy tego chcemy czy też nie, albo będzie należeć do wszystkich, albo go nie będzie.

Szczególnie uderzające są próby zrzucenia odpowiedzialności na wielu ubogich i liczbę urodzeń. Są to tabu, które należy stanowczo obalić. To nie wina ubogich, ponieważ niemal połowa świata, bardziej biedna, jest odpowiedzialna za zaledwie 10 procent emisji zanieczyszczeń, podczas gdy różnica między nielicznymi zamożnymi a wieloma potrzebującymi nigdy nie była tak ogromna. Są oni w rzeczywistości ofiarami tego, co się dzieje: pomyślmy o rdzennej ludności, wylesianiu, dramacie głodu, niepewności w zakresie dostępu do wody i żywności, wymuszonych przepływach migracyjnych. A narodziny nie są problemem, ale bogactwem: nie są wymierzone przeciwko życiu, ale są dla życia, podczas gdy pewne wzorce ideologiczne i praktyczne, narzucane rodzinom i ludności w aksamitnych rękawiczkach, stanowią prawdziwą kolonizację. Rozwój tak wielu krajów, już obciążonych uciążliwymi długami gospodarczymi, nie powinien zostać ukarany; należy raczej rozważyć wpływ kilku krajów, odpowiedzialnych za niepokojący dług ekologiczny, wobec tak wielu innych (por. *tamże*, 51-52). Słuszne byłoby znalezienie odpowiednich sposobów na umorzenie długów finansowych, które obciążają różne narody, również w świetle długu ekologicznego wobec nich.

Panie i Panowie, pozwólcie, że zwrócę się do was, w imieniu wspólnego domu, który zamieszkujemy, jako bracia i siostry, aby zadać pytanie: jaka jest droga wyjścia? Ta, którą obieracie w tych dniach: droga dla wszystkich, *multilateralizm*. Rzeczywiście, „świat staje się tak wielobiegunowy, a jednocześnie tak bardzo złożony, że do skutecznej współpracy potrzebne są inne ramy. Nie wystarczy myśleć o równowadze sił [...] jest to kwestia ustanowienia powszechnych i skutecznych zasad” (*Laudate Deum*, 42). W tym sensie niepokojące jest to, że ociepleniu planety towarzyszy ogólne ochłodzenie multilateralizmu, rosnąca nieufność do wspólnoty międzynarodowej, utrata „wspólnej świadomości bycia [...] rodziną narodów” (Św. Jan Paweł II, *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych z okazji 50. rocznicy jego powstania*, 14, Nowy Jork, 5 października 1995 r., 14). Niezbędne jest odbudowanie zaufania, będącego podstawą multilateralizmu.

Dotyczy to zarówno troski o stworzenie, jak i pokoju: są to najpilniejsze i wzajemnie powiązane kwestie. Ileż energii ludzkość marnuje na liczne trwające obecnie wojny, jak w Izraelu i w Palestynie, na Ukrainie i w wielu regionach świata: konflikty, które nie rozwiązują problemów, lecz je pogłębiają! Ile zasobów marnuje się na zbrojenia, które niszczą życie i rujną wspólny dom! Składam wniosek: „z pieniędzy wykorzystywanych na broń i inne wydatki wojskowe, stwórzmy Światowy Fundusz na rzecz ostatecznego wyeliminowania głodu” (Enc. *Fratelli tutti*, 262; por. Św. Paweł VI, Enc. *Populorum progressio*, 51) i realizujemy działania krzewiące zrównoważony rozwój krajów najuboższych, przeciwdziałając zmianom klimatycznym.

Zadaniem tego pokolenia jest usłyszeć jaki jest na głos narodów, młodzieży i dzieci, aby położyć podwaliny pod nowy multilateralizm. Dlaczego nie zacząć od wspólnego domu? Zmiany klimatyczne sygnalizują konieczność zmian politycznych. Wyjdźmy z ciasnoty partykularyzmów i nacjonalizmów, to wzorce z przeszłości. Przyjmijmy alternatywną, wspólną wizję: umożliwi ona ekologiczne nawrócenie, ponieważ „nie ma trwałych zmian bez zmian kulturowych” (*Laudate Deum*, 70). Zapewniam w tym zakresie o zaangażowaniu i wsparciu Kościoła Katolickiego, który jest szczególnie aktywny w edukacji i podnoszeniu świadomości na rzecz wspólnego uczestnictwa, a także w promowaniu stylu życia, ponieważ odpowiedzialność spoczywa na wszystkich, i odpowiedzialność każdego jest fundamentalna.

Siostry i bracia, niezbędna jest zmiana tempa, nie częściowa zmiana kursu, ale nowy sposób wspólnego podążania naprzód. Jeśli na drodze walki ze zmianami klimatycznymi, która rozpoczęła się w Rio de Janeiro w 1992 r., porozumienie paryskie oznaczało jej „nowy początek” (*tamże*, 47), to teraz musimy podjąć tę drogę na nowo. Trzeba dać *konkretny* znak nadziei. Niech ten COP będzie punktem zwrotnym: niech ukáže wyraźną i namacalną wolę polityczną, prowadzącą do zdecydowanego przyspieszenia transformacji ekologicznej, poprzez formy, które mają *trzy cechy*: byłyby „skuteczne, wiążące i łatwo monitorowane” (*tamże*, 59). I byłyby realizowane *w czterech obszarach*: efektywności energetycznej, odnawialnych źródeł energii, eliminacji paliw kopalnych oraz edukacji na rzecz stylu życia mniej zależnego od paliw kopalnych.

Proszę: idźmy naprzód, a nie cofajmy się. Powszechnie wiadomo, że różne porozumienia i podjęte zobowiązania „miały niski poziom realizacji. Nie ustanowiono bowiem odpowiednich mechanizmów monitoringu, okresowego przeglądu i sankcji w wypadku naruszenia postanowień” (*Laudato si'*, 167). Chodzi tutaj o to, by dłużej nie zwlekać, by wdrażać, a nie tylko pragnąć dobra waszych dzieci, waszych obywateli, waszych krajów, naszego świata. Bądźcie architektami polityki, która dawałaby *konkretne i spójne odpowiedzi*, ukazując szlachetność roli, jaką pełnicie, godność służby, którą wypełniacie. Bo do tego potrzebna jest władza, żeby służyć. I na nic się nie zda zachowywanie dziś władzy, która jutro zostanie zapamiętana jako niezdolna do interwencji, kiedy było to pilne i konieczne (por. *tamże*, 60). Historia będzie wam za to wdzięczna. Podobnie jak społeczeństwa, w których żyjecie, w których istnieje nikczemny podział na „grupy kibiców”: między katastrofistami a obojętnymi, między radykalnymi ekologami a negującymi zmiany klimatu... Bezużyteczne jest wchodzenie do tego rodzaju obozów. W tym przypadku, podobnie jak

w sprawie pokoju, nie prowadzi to do żadnego środka zaradczego. Środkiem zaradczym jest dobra polityka: jeśli ze szczytu popłynie przykład konkretności i spójności, przyniesie to korzyści oddolne, gdzie tak wielu, zwłaszcza ludzi młodych, jest już zaangażowanych w krzewienie troski o wspólny dom.

Rok 2024 niech stanowi punkt zwrotny. Chciałbym, aby dobrym znakiem było wydarzenie z 1224 roku. W owym roku Franciszek z Asyżu napisał *Pieśń słoneczną*. Uczynił to po nocy spędzonej w bólu fizycznym, będąc wówczas całkowicie niewidomym. Po tej nocy zmagañ, podniesiony na duchu przez doświadczenie duchowe, chciał wychwalać Najwyższego za te stworzenia, których nie mógł już widzieć, ale które uważał za braci i siostry, ponieważ pochodziły od tego samego Ojca i były współdzielone z innymi mężczyznami i kobietami. Natchnione poczucie braterstwa doprowadziło go zatem do przekształcenia cierpienia w uwielbienie, a trudności w zaangażowanie. Wkrótce potem dodał werset, w którym wychwalał Boga za tych, którzy przebaczą, i uczynił to, aby rozwiązać – z powodzeniem! – gorszącą kłótnię między miejscowym magnatem a biskupem. Także ja, który noszę imię Franciszek, w serdecznym tonie modlitwy chciałbym wam powiedzieć: porzućmy podziały i połączmy siły! I, z Bożą pomocą, wyjdźmy z nocy wojen i dewastacji środowiska, aby przekształcić wspólną przyszłość w jutrzenkę światła. Dziękuję.